

Cuda w Birmingham

25 kwietnia 2014

Kontrola szkół przeprowadzona w tym mieście wywołała małą burzę, a temat przez blisko tydzień nie schodził z anteny brytyjskiego radia LBC. Kontrola wykazała mianowicie, że w państwowych szkołach dochodzi do islamizacji – i to w dosłownym znaczeniu. Podobno w jednej ze szkół muzułmański personel zmarginalizował samego dyrektora placówki, a w klasach dziewczynki były wręcz dyskryminowane i sadzane z tyłu, za chłopcami. Jak by tego było mało, opuszczano całe partie materiału do nauki, bo były niezgodne z nauką Koranu.

Tym samym z jednej strony mamy skandal, a z drugiej problem, ponieważ dzieciaki na bank nie przejdą państwowych egzaminów i tym samym skazane są na marginalizację społeczną – tak, nie bójmy się użyć tego słowa – spowodowaną tym, że o każdej następnej szkole lepszej od tej, do której obecnie uczęszczają, mogą jedynie pomarzyć. I nauki Koranu w tym przypadku nie pomogą. Nie pomogą też nauki Nowego i Starego Testamentu. Obawiam się, że podczas tych egzaminów nie pomoże żadna religia – jak wszędzie, gdzie wierzenia spotykają się z nauką. Tą naukową (sic!).

Z jednej strony można się dziwić, że Brytyjczycy na to pozwalają, ale trzeba pamiętać, że duża część Brytyjczyków to oryginalni muzułmanie. Przyszywani Brytole. Tacy Brytyjczycy, co to później krzyczą, że Wielka Brytania to kraj szatana, protestują podczas defilad brytyjskich żołnierzy, organizują w East End milicje koraniczne i obrażają kobiety, które według nich nie są ubrane po bożemu. Być może to tacy sami Brytyjczycy jak pewni dwaj z Woolwich.

Tym samym wszyscy biali emigranci z kręgów chrześcijańskich – czy to Rosjanie, Rumuni, Bułgarzy, czy Polacy – stają się bardziej atrakcyjni dla konserwatywnych Brytyjczyków z Walii, Anglii i Szkocji; nie zapominając oczywiście o Irlandii

Północnej, chociaż w tym przypadku nie jest to już takie oczywiste.

Przestaje też dziwić fakt, że partia, która jest antyimigracyjna i paneuropejska, ma w swoich kołach „polskie komórki”. Być może między wierszami jest deklaracja wyjaśniająca, o jakich imigrantów im właściwie chodzi.

Prawie 10 lat temu dr Michał Garapich w wypowiedzi dla Telewizji Polskiej mówił o polskim fenomenie migracyjnym i początkowej brytyjskiej fascynacji naszymi rodakami. Mówił między innymi, że Brytyjczycy wolą Polaków po pierwsze dlatego, że mają podobny kolor skóry oraz pochodzą z podobnego rejonu kulturowego.

Oczywiście zdarzają się ataki na Polaków. Zarówno w prasie, jak i nawet w kręgach rządowych. Jednocześnie trzeba zwrócić uwagę, kto konkretnie takie ataki przeprowadza.

Może się okazać, że owo „nielubienie” Polaków czy wręcz „antypolonizm” nie są już takie oczywiste.

Jak zmienić podejście autochtonów do nas? Po pierwsze: integracja, po drugie: integracja, po trzecie: nie budujemy polskich gett.

Przecież integracja nie oznacza od razu zdrady stanu.

Autor: Piotr Dobroniak

Źródło: [eLondyn](#)